

Polemika autora z artykułem recenzyjnym J. Gierowskiej-Kałużur poświęconym książce *Ludność białoruska województwa nowogródzkiego II Rzeczypospolitej w percepcji polskich elit regionu. Analiza społeczno-polityczna*

W czasopiśmie „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” ukazał się artykuł recenzyjny dr hab. Joanny Gierowskiej-Kałużur¹ poświęcony wydanej w 2014 r. książce Jacka Jagusia, pt.: *Ludność białoruska województwa nowogródzkiego II Rzeczypospolitej w percepcji polskich elit regionu. Analiza społeczno-polityczna*².

W publikacji zamieszczono jednoznacznie krytyczną ocenę recenzowanej książki. Autorka ma oczywiście prawo do własnej oceny. Ta jednak – szczególnie publikowana w czasopiśmie naukowym – powinna być rzetelna. W moim odczuciu przedmiotowa publikacja nie spełnia tego warunku.

Szczegółową analizę wypowiedzi Recenzentki wypada zacząć od uwagi odnoszącej się do przedmiotu recenzji. Autorka bowiem zamiennie używa określeń „książka” i „doktorat”. Pomiedzy książką i pracą doktorską istnieją jednak różnice. Zamiennie używanie przywołanych określeń, bez ich wskazania, nie powinno mieć miejsca.

Wszystkie poniższe analizy odnoszą się do wydanej w 2014 r. książki, a nie do obronionej dwa lata wcześniej pracy doktorskiej.

Istotny wątek rozważań przedmiotowego artykułu stanowią uwagi na temat bazy źródłowej.

Ich analizę zaczniemy od wypowiedzi odnoszącej się do dokumentów urzędowych. W artykule czytamy: „Na marginesie – bardzo zabawna jest quasi definicja źródła urzędowego w wykonaniu Autora, cytuję: «Dokumenty urzędowe poddane analizie powstały w instytucjach dla których produkcja dokumentacji nie stanowi ich zasadniczego zadania»” (s. 214).

Wydaje się, że źródłem uwagi Recenzentki jest niewystarczająco wnikliwa analiza przedstawionych w książce rozważań. Autorka przywołuje tu bowiem nie moją „quasi-definicję”, ale – poznawczo wartościowy – jeden z sześciu metodologicznych wymiarów dokumentów urzędowych opisanych przez prof. A. Sułkę³.

¹ J. Gierowska-Kałużur (art. rec.), *O konieczności rzetelnego ustalania kontekstu rekonstruowanych emocji? (Jacek Jaguś, Ludność białoruska województwa nowogródzkiego II Rzeczypospolitej w percepcji polskich elit regionu. Analiza społeczno-polityczna, Adam Marszałek, Toruń 2014, ss. 275), „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”* 50 (2015), nr 1, s. 207–222.

² J. Jaguś, *Ludność białoruska województwa nowogródzkiego II Rzeczypospolitej w percepcji polskich elit regionu. Analiza społeczno-polityczna, Toruń 2014, ss. 276.*

³ A. Sułek, *Ogród metodologii socjologicznej, Warszawa 2002, s. 105; zob. też: J. Jaguś, op. cit., s. 22.*

Przechodząc do zasadniczej części rozważań odnoszących się do bazy źródłowej wykorzystanej w książce podkreślić należy, że przedmiotową analizę Recenzentka rozpoczyna od poważnego zarzutu wobec jej autora. Czytamy: „Odnoszę wrażenie, że Jaguś celowo nie «wywołuje» niektórych [...] źródeł. Unika w ten sposób konfrontacji wykreowanego przez siebie obrazu z pamięcią o epoce rzetelnych i obiektywnych historyków [...] klasycznych reprezentantów elit Nowogródziny, o których to elit «opinii» pisze [...]. Są to prof. Romuald Wojna i dr Henryk Bułhak” (s. 209).

Odnosząc się do przytoczonej wypowiedzi, należy przypomnieć, że postawione w książce pytanie badawcze brzmi następująco: „Jaki obraz Białorusinów Nowogródziny funkcjonował w świadomości polskich elit okresu międzywojennego?”. Ani prof. R. Wojny, ani dr. H. Bułhaka nie sposób zaliczyć do grona elit Nowogródziny II RP. Obydwaj panowie, nawet w momencie wybuchu II wojny światowej, byli jeszcze dziećmi.

Dalej Recenzentka wskazuje: „Myślę, że w chwili powstawania pracy dr. Jagusia [...] można było znaleźć jeszcze i innych Nowogródzian, chociażby w środowiskach pozawarszawskich” (s. 209).

Nie wykluczam takiej możliwości. W 2003 roku – wtedy rozpocząłem badania – byłyby to osoby, spośród których najmłodsze miałyby około 90 lat. Nie oznacza to oczywiście, że nie należało ze wspomnianymi osobami – jeśli jeszcze żyły i kontakt z nimi był możliwy – przeprowadzić wywiadów. Ja, niestety, o potencjalnych respondentach informacji nie posiadałem.

Czynienie jednak zarzutu – na podstawie faktu nieprzeprowadzenia wywiadów z osobami, które nawet u schyłku II RP były dziećmi oraz z przypuszczalnie żyjącymi jeszcze rzeczywistymi przedstawicielami elit Nowogródziny II RP – celowego unikania konfrontacji ze źródłami jest co najmniej bezpodstawne.

Przywołana konstatacja Recenzentki stanowi jedynie zapowiedź charakteru dalszych rozważań na temat wykorzystanej bazy źródłowej.

Na stronach 216–217 znajdujemy uwagi odnoszące się do kwerendy prasowej. Czytamy tu, że Autor „Ograniczył się do przejrzania tylko trzech tytułów [...]” (s. 216).

Odnosząc się do powyższego cytatu, przywołajmy adekwatny fragment książki: „Jeśli chodzi o analizę prasy, autor kwerendzie poddał dziewięć tytułów prasowych”⁴.

Po dokonaniu analizy kwerendy prasowej Autorka przedstawia uwagi na temat dokumentów urzędowych, czyli dokumentów, które stanowią trzon bazy źródłowej recenzowanej książki. Czytamy: „J. Jaguś deklaruje, iż przeprowadził kwerendę w 12 zespołach w AAN [...]”. Dalej czytamy: „Trudno ustalić, ile teczek Autor przejrzał. Deklaruje, iż poddał analizie co najmniej kilka tysięcy dokumentów [...]” (s. 217).

Wydaje się, że właściwą reakcją na taki charakter narracji J. Gierowskiej-Kałaur jest przytoczenie adekwatnego fragmentu recenzowanej książki. Czytamy tu: „Autor poddał analizie 12 zespołów archiwalnych. Ich zawartość i struktura są oczywiście zróżnicowane. W sumie jednak podczas badań w Archiwum Akt Nowych [...] autor poddał analizie, co najmniej, kilka tysięcy dokumentów”⁵.

Swoją wypowiedź Recenzentka uzupełnia stwierdzeniem, iż w pracy wykorzystano jedynie około 80 dokumentów archiwalnych (s. 217).

Owe 80 dokumentów – nigdy tego nie liczyłem, pozostaje zaufać Autorce – stanowi raczej walor niż mankament pracy. Każde z tych źródeł, to – w kontekście posta-

⁴ J. Jaguś, *op. cit.*, s. 20–21.

⁵ *Ibidem*, s. 20.

wionych w książce problemów badawczych – wartościowy poznawczo, często wielostronicowy zapis.

W rozdziale I książki – odnośnie do dokumentów urzędowych i osobistych – wskazano, iż „Poddane badaniom dokumenty urzędowe pochodzą ze zbiorów archiwalnych Archiwum Akt Nowych w Warszawie”. Dalej napisano: „[...] poddano analizie, zarówno opublikowane wspomnienia, jak i prace niepublikowane znajdujące się w zbiorach Działu Rękopisów Biblioteki Narodowej”⁶. Wskazaną bazę źródłową wzbogacono o kwerendę prasową. Całość uzupełniono analizą wypowiedzi pomieszczonych w międzywojennej literaturze.

Należy – odnosząc się do uwag Recenzentki – zadać pytanie, czy metodologicznie uzasadnione było przedstawienie obrazu interesującej nas mniejszości w oparciu o wskazaną bazę źródłową. Wydaje się, że liczba poddanych analizie dokumentów urzędowych, uzupełniona pozostałymi źródłami, szczególnie przy uwzględnieniu dostrzeżonej analogii w opisach Białorusinów zawartych w różnych rodzajach źródeł oraz fakt, iż interpretacja odnalezionych wypowiedzi przez pryzmat narzędzi socjologicznych okazała się wartościowa poznawczo, pozwala odpowiedzieć na postawione pytanie twierdząco.

Kończąc wątek odnoszący się do źródeł, przywołajmy jeszcze jedną refleksję Recenzentki. Czytamy: „Źródła drukowane są w tej pracy w zasadzie wykorzystane (oprócz wspomnianego już braku fundamentalnej pracy Seweryna Wysłoucha)” (s. 213).

Uwzględnienie wydanej w 2013 r. pracy prof. S. Wysłoucha byłoby – z powodów obiektywnych – trudne, choć niewykluczone, że możliwe. Uwagę w przytoczonym fragmencie przykuwa jednak przede wszystkim wysoka ocena przywołanej książki. Autorka określa ją jako „fundamentalną” (s. 213) i „bezcenną” (s. 210). Wydaje się, że tak wysoka ocena jest dyskusyjna⁷.

Omówione wyżej zagadnienia stanowią jedynie część pomieszczonych w artykule zapisów wymagających sprostowania.

Zacznijmy od wypowiedzi odnoszących się do struktury recenzowanej książki. W artykule czytamy: „Trzeci rozdział [...] poświęcony jest przedstawieniu – tak jak to widzi Autor – postrzegania Białorusinów przez polskie elity” (s. 208) oraz: „Czwarty rozdział [...] zawiera, jak deklaruje Autor, rekonstrukcję portretu zbiorowego Białorusinów «na podstawie opisów pamiętnikarskich»” (s. 208).

Podkreślić należy, że rozdział III recenzowanej książki nie jest poświęcony zagadnieniu postrzegania Białorusinów przez polskie elity, ale kwestii uwarunkowań postrzegania interesującej nas mniejszości. Niezrozumiałą jest również zapis nawiązujący do „opisów pamiętnikarskich”. Trzon bazy źródłowej rozdziału IV stanowią bowiem dokumenty urzędowe.

Część nieomówionych dotychczas uwag J. Gierowskiej-Kałużur dotyczy kwestii metodologicznych. W pierwszej kolejności odnieśmy się do uwagi nawiązującej do *argumentum ex silentio* oraz konstatacji związanej z reprezentatywnością próby.

⁶ *Ibidem*.

⁷ Artykuł recenzyjny poświęcony książce S. Wysłoucha opublikowany został w czasopiśmie „Wschodnioznawstwo”. W sierpniu 2015 r. tekst – po przyjęciu do druku – został udostępniony przez redaktora naczelnego wrocławskiego czasopisma badaczom zagadnienia: J. Jaguś (art. rec.), *Seweryn Wysłouch. Stosunki narodowościowe na terenie województw wschodnich, red. nauk. Mikołaj Iwanow, Bibliotheca Europae Orientalis, t. XLII fontes 3, Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013 [Wilno 1931/40], „Wschodnioznawstwo”, Wrocław 2015, s. 391–417.*

Odnosnie do wnioskowania *argumentum ex silentio* Autorka pisze: „Niestety J. Jaguś w swoich rozważaniach nie bierze zupełnie pod uwagę ważnej metody badawczej – metody *argumentum ex silentio* [...]” (s. 216).

Podkreślić należy, że w książce do wnioskowania *argumentum ex silentio* nie tylko odwoływano się wprost (np. na s. 152), ale także rozważano tu kwestie znaczenia dla ówczesnych Polaków zagadnienia postrzegania Białorusinów – odnosząc się tym samym również do interesującego nas wnioskowania.

W kwestii przywołanego zagadnienia Autorka pisze także, iż inni ludzie „mogli – z premedytacją i z różnych względów – nie pozostawiać swoich zapisów dla potomnych” (s. 216). Recenzentka – wskazując na kwestię ewentualnych świadomych przemilczeń – abstrahuje od rozważań zamieszczonych w książce. Tu natomiast, odnośnie do dokumentów osobistych, czytamy m.in.: „Warto zauważyć, że zagadnienie sposobu postrzegania Białorusinów z reguły nie stanowi szczególnie istotnego wątku rozważań autora pamiętnika. Kwestie te poruszane są przy okazji omawiania innych zagadnień, względnie jako jeden z elementów charakterystyki otaczającej autora rzeczywistości [...]”⁸.

Oczywiście, można byłoby założyć, że obok tych, którzy napisali wspomnienia, istniała grupa osób traktujących przywołane zagadnienie jako np. wysoce drażliwe i milczących na ich temat. Aby taką sytuację potraktować jako wiarygodną, należałoby wskazać na uwarunkowania, które mogłyby spowodować, że na interesującym nas terenie istniały dwie grupy polskiej inteligencji, tj. grupa, która pisała o Białorusinach (i dla niej kwestia postrzegania interesującej nas mniejszości nie stanowi szczególnie istotnego wątku rozważań) oraz grupa, która świadomie powstrzymywała się od pisania, np. ze względu na wysoką drażliwość zagadnienia. Ja nie znajduję takich uwarunkowań.

Odrębnie – w interesującym nas kontekście – należy rozważyć problem dokumentów urzędowych. W tym przypadku nierzetelność zapisu, względnie przemilczenie określonych faktów jest bardziej prawdopodobne. Zasadniczy wpływ na kształt opisywanych zagadnień wywierają tu bowiem zarówno urzędnik rejestrujący dane, jak i informatorzy oraz sama instytucja. W książce – odnosząc się do tych kwestii – podkreślono przede wszystkim, że zagrożenie skrupulatną weryfikacją przedstawianych przez urzędników danych stanowiło istotną barierę w sporządzaniu dokumentu zawierającego nieprawdziwe zapisy⁹.

W kontekście przedmiotowego wnioskowania Recenzentka wskazuje także, iż „J. Jaguś mógł też nie dotrzeć do pozostawionych przez nich [innych autorów – przyp. J.J.] świadectw lub uznać za niepotrzebną interpretację pozostawionych przez nich spuścizn” (s. 216). Przywołana kwestia związana jest w większym stopniu z zagadnieniem reprezentatywności próby badawczej niż z wnioskowaniem *argumentum ex silentio*.

Problem reprezentatywności próby J. Gierowska-Kałużur przywołuje także na s. 209. Wskazuje tu – poprzez pogrubienie tekstu – na fakt, iż Autor książki zdaje sobie sprawę, że jego badania nie są badaniami reprezentatywnymi. Recenzentka stwierdza jednocześnie, iż „bynajmniej niezrażony” tym faktem, podejmuje w książce próbę wykorzystania zrekonstruowanego obrazu w celu zrozumienia postaw i zachowań Białorusinów w okresach późniejszych.

Odnosząc się do przywołanej uwagi, wskazać należy, iż badania historyczne z reguły nie opierają się na próbie reprezentatywnej (tak jest również w przypadku badań opisanych

⁸ J. Jaguś, *Ludność białoruska...*, s. 27.

⁹ *Ibidem*, s. 25.

w przedmiotowej książce). Nie znaczy to jednak, że metodologicznie nieuprawnione jest podjęcie próby wykorzystania ustaleń dla wyjaśnienia określonych fragmentów otaczającej nas rzeczywistości. Fakt, iż procesy źródłotwórcze i źródłokonserwacyjne zaburzają reprezentatywność próby¹⁰ nie powinien badacza „zrażać”. Wykorzystując tego typu badania, należy jednak mieć świadomość hipotetycznego charakteru swojego działania. W książce dawano temu wyraz wielokrotnie. Przywołajmy choćby następujący fragment: „Zebrane źródła poddane zostały analizie jakościowej. Tego typu analiza nie służy weryfikacji hipotez przyczynowo-skutkowych. Jej celem jest raczej formułowanie nowych pytań i stawianie kolejnych hipotez, niekiedy o bardzo wysokim stopniu asercji”¹¹.

W dalszej części swojej wypowiedzi odnoszącej się do kwestii reprezentatywności próby Autorka, przywołując treść przypisu nr 46 ze s. 28, wskazuje, że rozważania zawarte w książce odnoszone są do wszystkich Polaków, a nie tylko do Polaków z Nowogródzczyzny. Wnioski takie Autorka wyciąga z faktu, że nie napisano tu „Polaków z Nowogródzczyzny”, ale „Polaków”.

W książce wielokrotnie pisano „Polaków” czy „polskie elity”. Lektura pracy, choćby jej *Wstępu*, nie powinna jednak pozostawiać wątpliwości co do tego, że w książce oparto analizy na wypowiedziach elit związanych z Nowogródzczyzną. Pomijanie w niektórych wypowiedziach zarówno określenia miejsca, jak i rzeczownika „elita” wynika głównie z kwestii językowych.

Do wykorzystanych w książce metod badawczych Autorka nawiązuje także na s. 214. W tym przypadku źródłem uwagi Recenzentki jest niewystarczająco – jak się wydaje – wnikliwa analiza przedstawionych w książce rozważań. Czytamy tu: „J. Jaguś doszedł do wniosku, że metoda przyjęta w pracy jest zbliżona do metody konstruktywnej polegającej na studiowaniu **możliwie wielkiej ilości autobiografii** [...]” Ostatnie cztery wyrazy z przytoczonego fragmentu – tak jak przedstawiono wyżej – Autorka pogrubiała. W następnym akapicie czytamy: „J. Jaguś deklaruje oparcie badań na **dwudziestu** pamiętnikach i opracowaniach [...]”. Tym razem pogrubione zostało słowo „dwudziestu”.

W przytoczony wyżej sposób Autorka wskazuje prawdopodobnie, że owa „możliwie wielka ilość autobiografii” oznacza liczbę dwudziestu źródeł. J. Gierowska-Kałużur w przywołanym fragmencie recenzji nie wspomina jednak o tym, że uwagi prof. J. Szczepańskiego odnoszące się do dokumentów osobistych przytoczono w książce w kontekście rozważań na temat związku pomiędzy procedurami i metodologią analizy dokumentów urzędowych, osobistych i prasy¹². Tym samym uwagi przywołanego socjologa odnieść należy do każdego z wymienionych rodzajów źródeł.

Na s. 218 znajdujemy kolejną refleksję J. Gierowskiej-Kałużur. Czytamy tu: „Niestety Autor uległ sugestii E. Mironowicza (s. 25) dezawuującego konfidencjonalne źródła informacji PP [...]”.

Odnosząc się do tej wypowiedzi, podkreślić należy, że na przytoczonej stronie książki stwierdzono odwrotną – w stosunku do zasygnalizowanej przez Recenzentkę – prawidłowość. Wskazano tu bowiem na małe prawdopodobieństwo wystąpienia istotnych przekłamań w analizowanych dokumentach, a tym samym na wysoką ich wiarygodność.

Kolejną uwagę Autorki znajdujemy na s. 216. Po przedstawieniu krótkich biogramów autorów przywoływanych w recenzowanej książce rękopisów i maszynopisów Recenzentka

¹⁰ W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1963, s. 113.

¹¹ J. Jaguś, *Ludność białoruska...*, s. 16.

¹² *Ibidem*, s. 17.

pisze: „O autorach rękopisów przywołanych w bibliografii można by wiele jeszcze powiedzieć, a wiedza ta pozwoliłaby zrozumieć ich wyrwane z kontekstu opinie”.

Odnosząc się do tak ogólnego zarzutu J. Gierowskiej-Kałużur, wypada jedynie stwierdzić, że przywołane wypowiedzi nie tylko nie są wyrwane z kontekstu, ale – co jasno wynika z analiz zamieszczonych w rozdziale IV książki – są one analogiczne do wypowiedzi zarejestrowanych w innych rodzajach źródeł. Ta prawidłowość jednak Recenzentce umknęła.

Konkretny zarzut – w kontekście przywołanych biogramów – Autorka przedstawia odnośnie do Zygmunta Domańskiego. W artykule czytamy: „J. Jaguś cytuje Domańskiego [...], ale najwyraźniej pomylił go z innym Zygmuntem Domańskim, lekarzem, który od 1927 r. był inspektorem lekarskim w Województwie Nowogródzkim” (s. 215).

Odnosząc się do tej wypowiedzi, podkreślić należy, że pomyłki nie popełniono. Z. Domański – jak wynika z lektury jego *Pamiętników* – był bowiem m.in. urzędnikiem w Starostwie w Nieświeżu. Stąd określenie „polski urzędnik” (określenie to stanowi źródło uwagi Recenzentki). Liczne wypowiedzi Z. Domańskiego na interesujący nas temat znajdziemy w jego pracy¹³. Ich analiza nie tylko nie pozostawia wątpliwości, iż nazwanie Domańskiego polskim urzędnikiem jest zasadne, ale zwraca także uwagę na rok, w którym „Wspólna Sprawa” ukazała się po raz pierwszy. Autorka wskazuje, iż Domański redagował pismo w latach 1925–1933 (s. 215). Wydaje się, że 1925 rok – już choćby w świetle przytoczonego w przypisie cytatu – wymaga korekty.

Kolejna uwaga Autorki odnosi się do stanu badań na temat postrzegania Białorusinów przez Polaków. W artykule czytamy, iż przedstawiony w książce katalog należy uzupełnić o prace J. Zaremby, S. Poczobutta-Odlanickiego czy H. Szlamińskiej (s. 211–212). Odnosząc się do opinii Recenzentki, wypada podkreślić, że żadna z przywołanych prac nie jest poświęcona interesującemu nas zagadnieniu.

W publikacji J. Gierowskiej-Kałużur znajdujemy także uwagi wskazujące na to, iż autor książki nie dysponuje wystarczającą wiedzą historyczną. Takie zarzuty spotykamy, np. odnośnie do polityki wschodniej J. Piłsudskiego czy też Białoruskiej Republiki Ludowej.

Odnosnie do pierwszego z przywołanych zagadnień Autorka pisze: „Z tekstu J. Jagusia niezbitnie wynika, że Autor niewiele wie o polityce wschodniej J. Piłsudskiego w latach 1919–1920” (s. 213).

W artykule, po przedstawieniu zacytowanej wyżej konstatacji, J. Gierowska-Kałużur przytacza, w sposób nierzetelny, fragmenty recenzowanej książki wyjęte z przypisu nr 3 *Wstępu* oraz z jej *Zakończenia*. Zacytujmy wspomniane wypowiedzi w wersji przytoczonej przez Autorkę: „czołowi polscy politycy z J. Piłsudskim na czele, nie wykazywali szczególnego zainteresowania zagadnieniami mniejszości białoruskiej” (s. 213) oraz „cechą charakterystyczną polityki narodowościowej wobec Białorusinów II Rzeczypospolitej [1918–1939] jest niewielkie zainteresowanie tą mniejszością ze strony czołowych polskich polityków, z J. Piłsudskim na czele” (s. 213).

Porównanie przywołanych cytatów z tekstem książki wskazuje, że brakuje w nich – kluczowych w kontekście uwagi Autorki – fragmentów nawiązujących do uprawnień

¹³ Przytoczmy jedną z nich: „Przez mniej więcej rok, jesień 1920 chyba do jesieni 1921 pracowałem w Starostwie [chodzi o starostwo w Nieświeżu – przyp. J.J.], jednocześnie redagując «Wspólną Sprawę». Połączenie tych dwóch funkcji nie było łatwe, jedna bowiem wymagała stałego siedzenia w biurze, druga natomiast stałego ruchu [...]”, Z. Domański, *Pamiętniki*, t. 1–2, Akc. 9215, 9216, Mf. 71644, s. 312.

województw. Jednocześnie, drugi cytat Recenzentka uzupełniła o przedział czasowy „[1918–1939]”, którego w tekście oryginalnym nie ma, oraz usunęła – nie zaznaczając tego faktu – fragment: „choćby w porównaniu z Ukraińcami”.

Rzetelne odczytanie tych fragmentów¹⁴ jednoznacznie wskazuje, iż odnoszą się one do okresu, w którym swoje urzędy objęli wojewodowie. Przywołane przez Recenzentkę zagadnienie polityki wschodniej J. Piłsudskiego z lat 1919–1920 nie tylko wykracza więc poza ramy chronologiczne, do których odnosi się interesujący nas wniosek. W istocie jest ono także niespójne z przedstawioną w pracy konstatacją. Ta bowiem odnosi się również do szczególnych uprawnień wojewodów oraz wpływu tego faktu na zróżnicowanie postrzegania Białorusinów w poszczególnych województwach. Wojewodowie tymczasem, zarówno w województwie nowogródzkim, jak i poleskim czy wileńskim, jeszcze urzędów nie objęli (a odnośnie do 1919 roku również w białostockim).

Niewiedzę Recenzentka zarzuca autorowi omawianej książki także w odniesieniu do antypolskich działań BRL. Wniosek taki J. Gierowska-Kałużur wysnuła z faktu obecności w książce konstatacji wskazującej na fakt umacniania się wśród Polaków stereotypu białoruskiej elity jako radykalnej grupy wrogo nastawionej do państwa polskiego i jednocześnie ulegającej wpływom Moskwy. W artykule czytamy: „Autor po prostu nie wie, że informacje o antypolskich działaniach BRL [...] skutkowały po latach” (s. 219).

Odnosząc się do przywołanej wypowiedzi, należy podkreślić, że Autorka przedstawia dyskusyjną hipotezę jako rzetelnie zweryfikowane twierdzenie naukowe (na tyle rzetelnie, że uprawnione jest, według Recenzentki, przedstawianie – w oparciu o nie – zarzutu niewiedzy). Hipoteza ta, nawiasem mówiąc, nie znajduje potwierdzenia w analizach przedstawionych w omawianej książce. Poddane badaniu źródła skłaniają raczej do skupienia uwagi na codziennej obserwacji elit białoruskich, a następnie na wydarzeniach związanych z KPZB i Hromadą. Kwestię tę należałoby oczywiście gruntownie zbadać.

Odnosnie do wypowiedzi i zarzutu J. Gierowskiej-Kałużur wskazać jednak należy, iż abstrahowanie w publikacji naukowej od stanu badań (w tym przypadku na temat uwarunkowań określonego postrzegania elit) i przedstawianie dyskusyjnej hipotezy jako rzetelnie zweryfikowanego twierdzenia naukowego nie powinno mieć miejsca. Przedstawianie zarzutu niewiedzy w oparciu o taką hipotezę jest już zupełnie niezrozumiałe.

Podkreślić także wypada, iż stwierdzenie istnienia określonego stereotypu oraz kwestia jego źródeł to odrębne zagadnienia. Tym samym stawianie zarzutu niewiedzy dlatego, że stwierdzając istnienie określonego stereotypu nie wskazano na – domniemane przez Autorkę – jego źródło wydaje się nieuzasadnione¹⁵.

Na s. 212–213 Autorka ponownie nawiązuje do kwestii stereotypów. Czytamy: „J. Jaguś utrwala różne występujące w literaturze stereotypy”. Następnie J. Gierowska-Kałużur przywołuje cytat z recenzowanej książki: „dopiero Niemcy podczas okupacji wschodnich terenów Polski podjęli próbę, ze względów politycznych, utworzenia białoruskich szkół”.

¹⁴ J. Jaguś, *Ludność białoruska...*, s. 8, 257–258.

¹⁵ Niewykluczone, że J. Gierowska-Kałużur, m.in. poprzez podkreślenie w artykule słowa „stereotyp” (s. 218) wskazuje, iż antypolska działalność BRL spowodowała, że przedmiotowego poglądu polskich elit nie należy traktować jako stereotypu. Nie sposób zgodzić się z taką interpretacją. Należy podkreślić, że nawet gdyby Autorka prawidłowo wskazywała na źródła przedmiotowego przekonania, nadal właściwe byłoby określenie przeświadczenia polskich elit mianem stereotypu.

Wreszcie, Recenzentka stwierdza: „mitem jest owe tworzenie białoruskich szkół przez Niemców «ze względów politycznych»” (s. 212).

Po przeczytaniu przywołanej konstatacji naturalne jest oczekiwanie, iż Recenzentka wskaże, jakie względy – jeśli nie polityczne – warunkowały działania Niemców. Autorka jednak, po przedstawieniu przywołanej refleksji, opisuje głównie polityczne uwarunkowania, które legły – w jej opinii – u źródeł decyzji okupanta. Swoją wypowiedź podsumowuje: „Zaiste, przejaw to wybitnej «probiałoruskości» polityki niemieckiej w tym czasie” (s. 213).

Wydaje się, że Autorka utożsamiała „względy polityczne” z polityką probiałoruską. Z tego wynikałoby, że – w ujęciu Recenzentki – postępowanie niezgodne z interesami Białorusinów nie jest politycznie uwarunkowane. Trudno z takim ujęciem zagadnienia polemizować.

W końcowej części swojego artykułu Autorka ponownie nawiązuje do kwestii stereotypów. Czytamy tu, że książka utrwała stereotyp „całkowicie bezpodstawnie negatywnego stosunku bogatej elity Polaków do pokrzywdzonych Białorusinów” (s. 221).

Również w tym przypadku – jak się wydaje – uwaga Recenzentki wynika z niewystarczająco wnikliwej analizy książki. Tu bowiem wielokrotnie wskazywano, że stosunek polskich elit do mas białoruskich był raczej pozytywny.

W akapicie, w którym znajdujemy przywołaną wyżej uwagę, sprostowania wymagają także inne wątki.

Czytamy tu, że dopiero w zakończeniu Autor sygnalizuje, iż „Polacy dostrzegali negatywnie oceniane białoruskie elity w odróżnieniu od pozytywnie ocenianych, mało mobilnych białoruskich mas” (s. 221).

Odnosząc się do przywołanego spostrzeżenia, podkreślić wypada, że o różnicach w postrzeganiu mas i elit białoruskich w książce pisano wielokrotnie. Jako przykład przywołajmy rozważania na s. 13, 129–132, 134, 195–198 czy 202–203.

Konieczna wydaje się także analiza kolejnego fragmentu przedmiotowego akapitu. Czytamy tu, że po stwierdzeniu przez Autora – rzekomo po raz pierwszy w *Zakończeniu* – faktu odmiennej oceny elit i mas: „Przechodzi [J. Jaguś – przyp. J.J.] nad tą konstatacją do porządku, dodając szybko: «Uwzględniając fakt, że ideologiczny charakter spajających daną wspólnotę więzi generuje postawy charakteryzujące się ekspansywizmem i aktywizmem, przywołany sposób postrzegania cech osobowych Białorusinów jest więc zasadniczo komplementarny wobec poprzednio opisanych elementów krajobrazu»”¹⁶ (s. 221).

Analiza przywołanej wypowiedzi skłania do stwierdzenia, że Recenzentka nie do końca trafnie odczytała odnośny fragment *Zakończenia*. Aby odczytać go właściwie, należy uwzględnić jego całość, czyli przynajmniej trzy akapity ze s. 256–257.

W pierwszym z nich podkreślono, że cechy osobowe, które Polacy – praktycznie w całym okresie międzywojennym – wiązali z Białorusinami, w zasadniczej mierze pokrywały się z opisami dziewiętnastowiecznymi.

W kolejnym akapicie napisano, że dostrzegane przez Polaków zjawisko „dwubiegowości świadomości chłopca” nie wpłynęło w istotnym stopniu na modyfikację sposobu postrzegania cech osobowych Białorusinów. W odróżnieniu więc od białoruskich elit – skonstatowano – obraz mas pozostawał raczej pozytywny.

Akapit trzeci odnosi się, zarówno do przywołanych wyżej wniosków, jak i do podrozdziałów I i II rozdziału IV. W akapicie tym wskazano, pisząc o masach białoruskich, że – uwzględniając fakt, iż ideologiczny charakter spajających wspólnotę więzi generuje

¹⁶ W tekście oryginalnym końcówka cytatu brzmi „elementów ich obrazu”.

postawy charakteryzujące się ekspansywizmem i aktywizmem – przedstawiony sposób postrzegania cech osobowych Białorusinów jest komplementarny wobec poprzednio opisanych elementów ich obrazu (chodzi o niski poziom rozwoju świadomości narodowej oraz stosunek do państwa polskiego).

Kolejny zarzut Recenzentki odnajdujemy na s. 213 artykułu. Autorka nawiązuje tu do zagadnienia szkolnictwa białoruskiego. Czytamy: „Oczywiście J. Jaguś ma prawo do własnej interpretacji, dyskusja naukowa nigdy jednak nie polegała i nadal nie polega na ignorowaniu istnienia źródeł i opracowań niewygodnych dla obranej przez siebie tezy”.

Źródłem przywołanej konstatacji J. Gierowskiej-Kałużur jest fakt niewykorzystania w książce publikacji jej autorstwa. Warto jednak zauważyć, że przedmiotowa praca Recenzentki odnosi się do lat 1919–1920. Fragmenty recenzowanej książki, do których odwołuje się Autorka, pochodzą natomiast z rozdziału zatytułowanego „Charakterystyka województwa nowogródzkiego”. Województwo to zostało utworzone w 1921 roku. Naturalne jest, że wnioski znajdujące się w przedmiotowym rozdziale odnoszą się do lat 1921–1939. Wskazaną przez Autorkę cezurę 1918–1939 (s. 213) potraktować zatem należy jako co najmniej dyskusyjną.

W kontekście poruszonego zagadnienia warto także zwrócić uwagę na fakt, iż Autorka nie dostrzega, jak się wydaje, związku pomiędzy przedstawionymi w swojej publikacji wnioskami oraz ustaleniami recenzowanej przez nią książki.

Recenzentka podkreśla przecież, iż ludność białoruska – w okresie przed powstaniem województwa nowogródzkiego – nie wykorzystała szansy, preferując nauczanie w językach innych niż białoruski. Tymczasem tezy o szczególnym stosunku ludności białoruskiej do białoruskich treści narodowych stanowią istotny wątek rozważań recenzowanej książki. Są one kluczowym wskaźnikiem, w oparciu o który przedstawiciele polskich elit wyciągali wnioski na temat niskiego poziomu uświadomienia narodowego Białorusinów w całym okresie istnienia województwa nowogródzkiego. W ostatnim rozdziale książki wskazano, iż uwzględnienie zmiennej w postaci niskiego poziomu uświadomienia narodowego pozwala nie tylko wyjaśnić szereg wydarzeń związanych z interesującą nas ludnością w okresie II wojny światowej, lecz również może stać się istotnym czynnikiem umożliwiającym zrozumienie źródeł dzisiejszej, specyficznej sytuacji politycznej Białorusi.

Wydaje się, że J. Gierowskiej-Kałużur umknął także fakt, iż przedstawione w recenzowanej książce analizy wskazują na szczególną trwałość szeregu cech charakterystycznych dla mniejszości białoruskiej. Zestawienie tego faktu choćby z przywołanym wyżej ustaleniem Autorki w sprawie stosunku Białorusinów do nauczania w języku białoruskim powinno przecież wywołać refleksję na temat relacji pomiędzy przemianami politycznymi a kwestiami świadomościowymi badanej ludności.

Zasygnalizowana kwestia związana jest z kolejną uwagą Recenzentki. Na s. 220 i 221 artykułu wskazano, iż w książce autorowi „umknął całkowicie polityczny i historyczny kontekst rekonstruowanych emocji” (s. 221).

Zanim odniesiemy się bezpośrednio do przywołanego fragmentu artykułu, poddamy analizie uwagi Autorki odnośnie do treści zawartych w podrozdziale III rozdziału IV książki. W artykule czytamy: „Stereotyp Białorusina w oczach Polaków (począwszy od 1918 r.) został omówiony przez J. Jagusia na stronach 172–173 pracy, gdzie Autor przedstawia Katalog cech charakterystycznych dla Białorusinów według polskich elit. Cechy wymienione są przez niego alfabetycznie [!] i ... wzajemnie się wykluczają, czego Autor bynajmniej nie komentuje” (s. 220).

Odnosząc się do przywołanej wypowiedzi, podkreślić wypada, iż na stronach 172–173 przedstawiony został jedynie katalog cech osobowych, które Białorusinom przypisywali przedstawiciele polskich elit. Nie sposób zgodzić się ze stwierdzeniem, iż omówiony tu został stereotyp Białorusina w oczach Polaków. Rekonstrukcję obrazu Białorusinów (stereotyp stanowi jedynie jego część, tym samym więc kwestia ta obecna jest w całym rozdziale IV) przeprowadzono na stronach 99–204.

Należy jednocześnie podkreślić, że Autorka nie zauważa, iż na stronach 173–204 przeprowadzona została rekonstrukcja fragmentu obrazu ludności białoruskiej odnosząca się do cech osobowych, właśnie w oparciu o przedstawiony na początku podrozdziału katalog cech. Gdyby Recenzentka dostrzegła ten fragment rozważań, zapewne nie napisałyby, że wzajemnie wykluczających się cech autor nie komentuje. Znalazłaby m.in. rozważania dotyczące zjawiska tzw. dwubiegunowości świadomości chłopą, gdzie poddano analizie fakt współwystępowania konserwatyzmu i radykalizmu społecznego.

Jak zasygnalizowano wyżej, J. Gierowska-Kałużur stwierdza, iż autorowi „umknął całkowicie polityczny i historyczny kontekst rekonstruowanych emocji”. W swojej publikacji podkreśla także, w oparciu o przedstawiony w podrozdziale III rozdziału IV katalog cech Białorusinów, iż „Być może autorskie zestawienie [...] mechanicznie wymienionych cech zmusiłoby J. Jagusia do zastanowienia nad sensem historii w której dynamika wydarzeń zmienia bardzo wiele, o ile nie wszystko [...]”. (s. 220). Następnie Autorka wskazuje na dynamiczne zmiany ludności białoruskiej w interesującym nas okresie (s. 220). Wreszcie stwierdza: „Razi sposób posługiwania się źródłami i konsekwentne ignorowanie chronologii zdarzeń i ciągów przyczynowo-skutkowych. Były jednak cezury. Rok 1919, 1924, zamach majowy, Hromada, śmierć Piłsudskiego [...]” (s. 220).

Odnosząc się do przywołanych uwag, należy przede wszystkim zadać pytanie, czy wskazane przez J. Gierowską-Kałużur cezury są istotne z punktu widzenia postrzegania ludności białoruskiej przez polskie elity?

Odpowiedź jest zasadniczo przecząca. Nie istnieje bowiem ścisła zależność pomiędzy nawet bardzo istotnymi wydarzeniami politycznymi (np. śmiercią J. Piłsudskiego) a sposobem postrzegania ludności białoruskiej. Użyto przysłowka „zasadniczo” ze względu na fakt, iż interesujący poznawczo wyjątek, jak wynika z analiz przedstawionych w książce, stanowi rozwiązanie Hromady (a i to wydarzenie odcisnęło piętno tylko na jednym z aspektów postrzegania Białorusinów – chodzi mianowicie o stosunek do państwa polskiego).

Dla potrzeb analiz odnoszących się do kwestii postrzegania przez polskie elity Nowogródzczyzny stosunku Białorusinów do państwa polskiego przyjęto więc w książce cezurę roku 1928, kiedy to widoczna stała się – w świetle wypowiedzi polskich elit – zmiana postawy Białorusinów.

Postrzeżenie zagadnienia uświadomienia narodowego ludności białoruskiej okazało się zasadniczo spójne w całym badanym okresie (pewien wyjątek stanowi pierwsza połowa lat 20., ale i w tych latach – jak wskazano w książce – widoczne są wyraźne skłonności Polaków do interpretacji interesującego nas zagadnienia zgodnie z obserwowaną w późniejszym okresie tendencją). Dlatego też w podrozdziale II rozdziału IV nie wprowadzono wyraźnych cezur, starając się jedynie podkreślić specyfikę pierwszej połowy lat 20.

Nie wprowadzano również wyraźnych cezur w III podrozdziale, poświęconym analizie postrzegania cech osobowych Białorusinów. Percepcja tej kwestii jest bowiem stosunkowo spójna w całym badanym okresie. Oczywiście, w katalogu cech zamieszczonym na s. 172–173 znajdziemy takie, które się wykluczają. Nie jest to jednak zjawisko nadzwyczajne,

jeśli uświadomimy sobie, że katalog ten zbudowany został na podstawie wypowiedzi wielu osób. Charakterystyczne jednak, że pewne cechy zdecydowanie dominują, a jednocześnie dostrzegane są przez polskie elity w całym okresie międzywojennym. Jednocześnie okazały się one komplementarne wobec elementów obrazu Białorusinów opisanych w podrozdziałach I i II. Nie wydaje się, aby wskazane przez Autorkę cezury odgrywały tu istotną rolę.

Polemika byłaby bardziej konstruktywna, gdyby J. Gierowska-Kałużur wspominając np. o przewrocie majowym, wskazała, w jakim aspekcie postrzeganie interesującej nas ludności przez polskie elity Nowogródzczyzny zmieniło się pod wpływem tego wydarzenia. Takich analiz – nawet bardzo lapidarnych – w artykule Recenzentki nie znajdziemy.

Należy także odnieść się do stwierdzenia Recenzentki wskazującego na dynamiczne zmiany ludności białoruskiej w związku z wydarzeniami politycznymi w okresie międzywojennym. Ujmując rzecz możliwie zwięźle, stwierdzić wypada, iż nie wydaje się poznawczo wartościowe utożsamianie obu przywołanych fragmentów otaczającej nas rzeczywistości. Rzeczywistość społeczna, sposób myślenia, światopogląd ludzi to na ogół czynniki znacznie trwalsze niż poszczególne cezury polityczne.

Komentarza wymaga także kolejny fragment artykułu J. Gierowskiej-Kałużur, dotyczący – jak wskazuje Recenzentka – „mizernego uwzględnienia znaczenia jakichkolwiek wątków przyczynowo-skutkowych” (s. 218).

Po przedstawieniu przywołanej konstatacji Autorka podaje przykłady stanowiące egzemplifikację jej obserwacji. Czyni to jednak w sposób nietypowy. Jedną z wypowiedzi uzupełnia o adekwatny przypis, a drugą – rzekomo sprzeczną – pozbawia informacji ułatwiającej jej odnalezienie w książce (s. 218).

Pierwszą z dostrzeżonych sprzeczności J. Gierowska-Kałużur określa następująco: „Pisze [J. Jaguś – przyp. J.J.] m.in. o umacnianiu się białoruskiej świadomości narodowej pod wpływem eserów w latach 1920 i 1922 (na s. 136), by powołując się na [Białorusina] Fabjana Jaremicza [z roku 1930] ubolewać nad brakiem tej świadomości” (s. 218).

Pierwszy z przywołanych przez J. Gierowską-Kałużur fragmentów znajduje się na stronach 136–137 książki. Fragment ten, w wersji przytoczonej przez Recenzentkę, powstał – jak należy przypuszczać – z połączenia dwóch różnych wypowiedzi. Wypowiedź pierwsza to opinia naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku z 1922 roku. Stanowi ona egzemplifikację szczególnego charakteru – w kontekście postrzegania przez polskie elity poziomu unarodowienia Białorusinów Nowogródzczyzny – pierwszej połowy lat 20. Wypowiedź druga natomiast – zamieszczona w przypisie – stanowi egzemplifikację obserwacji, zgodnie z którą również odnośnie do innych obszarów zamieszkałych przez Białorusinów znajdujemy podobne opinie. Chodzi o wypowiedź M. Arciszewskiego w kwestii Mińszczyzny. Na temat – przywołanych przez Recenzentkę – wpływów eserów pisze jedynie M. Arciszewski. W wypowiedzi odnoszącej się do Nowogródzczyzny czytamy natomiast o wadliwej polityce państwa polskiego oraz wpływach komunizmu. Autorka pomija przywołane, odnośnie do Nowogródzczyzny, uwarunkowania i w artykule recenzyjnym wskazuje jedynie na czynniki wymienione przez M. Arciszewskiego.

Tak streszczony fragment Recenzentka zestawia z wypowiedzią F. Jaremicza. Tę odnajdujemy w przypisie nr 111. Biorąc pod uwagę kontekst wypowiedzi oraz wskazany 1930 rok, należy założyć, że J. Gierowska-Kałużur, pisząc o F. Jaremiczu, odnosi się do artykułu opublikowanego w czasopiśmie „Sielanskaja Niwa”. Przywołajmy wskazany fragment *in extenso*: „Fakty, których Białorusini byli świadkami, zmuszały ich jednak niekiedy do nieco innego postrzegania omawianej kwestii. Po wyborach 1930 roku «Sielanskaja Niwa»

upatruje przyczyn porażki ugrupowań białoruskich w okręgu ludzkim w zbyt niskim uświadomieniu politycznym i narodowym mas”.

Nie sposób odpowiedzieć, w jaki sposób J. Gierowska-Kałuża, na podstawie analizy przywołanego cytatu, doszła do wniosku, że autor książki „ubolewa” nad brakiem białoruskiej świadomości narodowej. Należy zadać także pytanie, dlaczego spośród szeregu przytoczonych w przypisie nr 111 cytatów Recenzentka wybiera jeden, abstrahując od rzeczywistej wymowy przywołanego fragmentu książki.

Trudno również zrozumieć, dlaczego J. Gierowska-Kałuża nie zauważa w swojej publikacji, iż odnośnie do wypowiedzi przywołanego naczelnika podkreślono, że wiele wskazuje na to, iż urzędnik ten mylnie zinterpretował zjawisko radykalizacji nastrojów mas białoruskich jako wskaźnik przenikania do ich świadomości elementów narodowych¹⁷.

Zaskakuje wreszcie sam fakt zestawienia przez Recenzentkę opinii Polaków z lat 20. i białoruskiego posła z lat 30., by na tej podstawie stwierdzić „mizerne uwzględnienie znaczenia jakichkolwiek wątków przyczynowo-skutkowych”.

Kolejną dostrzeżoną sprzeczność Recenzentka przedstawia następująco: „Autor uzasadnia małą aktywność Białorusinów obawą przed represjami ze strony polskich władz (z roku 1934), a na s. 217 stwierdza «słuszność zakwestionowania tezy o spontanicznym charakterze wybuchu agresji w 1939»” (s. 218).

Odnosząc się do przywołanej wypowiedzi, podkreślić należy, że zamieszczone w książce analizy jednoznacznie wskazują, iż zasadniczym źródłem małej aktywności Białorusinów – w całym okresie międzywojennym – nie była obawa przed represjami ze strony polskich władz, ale specyfika interesującej nas mniejszości. Wskazywano przede wszystkim na fakt, iż Białorusini wciąż stanowili w większym stopniu zbiorowość etniczną niż wspólnotę narodową¹⁸.

Ani dla roku 1934, ani dla żadnego innego nie wskazywano w książce, że mentalność Białorusinów nagle uległa zmianie, by następnie wrócić do punktu wyjścia. Czytając tekst naukowy, nie wolno zapominać o kontekście analizowanych wypowiedzi.

Już choćby wobec konstatacji, iż Białorusini stanowili raczej zbiorowość etniczną niż wspólnotę narodową zrozumiąły wydaje się fakt podania w wątpliwość tezy o spontanicznym wybuchu agresji ze strony mniejszości białoruskiej we wrześniu 1939 r.

Kolejną uwagę Autorki znajdujemy na s. 220 artykułu. Czytamy tu: „Wiele uwag Autora jest dla mnie niejasnych”. Jako przykład swojej refleksji Recenzentka wskazuje wypowiedź znajdującą się w przypisie nr 80 na s. 129 książki.

W przywołanym przypisie czytamy, m.in.: „Należy jednocześnie zauważyć, że np. według [...] A. Sokołowskiego, procesy polonizacyjne na ziemiach północno-wschodnich Polski nie były na tyle daleko posunięte, aby Polacy mogli być spokojni o wynik ewentualnego plebiscytu”. Źródłem przywołanej wypowiedzi jest fragment przemówienia wojewody z 1937 r.: „Zdobyliśmy te ziemie bagnetem, ale jakby wypadł plebiscyt, gdyby go teraz przeprowadzić, to wiadomo rezultat dla nas byłby na pewno wątpliwy [...]”¹⁹.

¹⁷ *Ibidem*, s. 136–137.

¹⁸ Patrz, np.: *ibidem*, s. 209.

¹⁹ DABW, f. 1, op. 8, d. 1091; Protokół z konferencji dowódców okręgów korpusu i wojewodów ziem północno-wschodnich odbytej w Grodnie 24 IV 1937 r., k. 4–10, za: E. Mironowicz, *Białorusini i Ukraińcy w polityce obozu piłsudczykowski*, Białystok 2007, s. 94–95.

W artykule recenzyjnym czytamy: „O wynik jakiego plebiscytu mogli być spokojni Polacy za wojewody [Adama Korwin-Sokołowskiego] [...]”. Dalej Autorka wskazuje, że po 6 marca 1920 roku przeprowadzenia plebiscytu nie brano pod uwagę (s. 220).

Odnosząc się do wypowiedzi J. Gierowskiej-Kałużur, stwierdzić należy, że zarówno w przypisie, jak i w źródle mowa jest – odwrotnie do sposobu rozumienia przedmiotowego tekstu przez Recenzentkę – o tym, że Polacy nie mogą być spokojni o wynik ewentualnego plebiscytu. Z analizy źródła wynika także, iż wojewoda nie mówi o konkretnym plebiscycie. Przywołuje przykład plebiscytu jedynie po to, by zobrazować postępy – tak jak je postrzegał – polonizacji na terenach północno-wschodnich.

Kolejna uwaga odnosi się do zamieszczonej w książce definicji elity. Recenzentka wskazuje, że przedmiotowa definicja budzi zastrzeżenia. Czytamy: „[...] żyjących Nowogródczan zaskoczyła informacja o pracownikach naukowych w mieście” (s. 210).

Odnosząc się do uwagi Recenzentki, stwierdzić należy, że choć rzeczywiście – nie tylko w mieście, ale również w całym województwie – nie istniała szkoła wyższa, to jednak osoby związane z nauką na terenie Nowogródzyczyny przebywały i na temat zaobserwowanej rzeczywistości się wypowiadały.

Autorka wskazuje także, że zaprezentowany katalog inteligencji nie jest pełny. Warto jednak zauważyć, iż tworząc go, nie opierano się na wykazie zawodów. Katalog ten powstał na podstawie analiz wypowiedzi tych osób, które rzeczywiście wypowiadały się na interesujący nas temat.

Autorka zauważa, że brakuje w książce definicji ludności białoruskiej i wyciąga z tego faktu daleko idące wnioski (zupełnie nieuprawnione w kontekście przedstawionych w książce rozważań) (s. 210).

Brak autorskiej definicji ludności białoruskiej wynika z faktu, iż zrekonstruowany w książce obraz nie odnosi się do zdefiniowanej przez autora zbiorowości, ale do zbiorowości, która przez poszczególnych przedstawicieli polskich elit postrzegana była jako ludność białoruska.

W dotychczasowych rozważaniach odniesiono się do kluczowych uwag Recenzentki. Nie sposób – choćby ze względu na objętość niniejszej publikacji oraz charakter artykułu J. Gierowskiej-Kałużur – uwzględnić wszystkich wątków poruszonych przez Recenzentkę. Biorąc jednak pod uwagę fakt, iż recenzowana książka poświęcona jest województwu nowogródzkiemu II RP, poddajmy analizie jeszcze jedną konstatację Autorki.

Na s. 207 artykułu czytamy, że województwo nowogródzkie „jak wiadomo” tradycyjnie charakteryzuje się największą liczbą ludności świadomej swej białoruskości.

Odnosząc się do przywołanej wypowiedzi, podkreślić wypada, że kwestia liczby ludności świadomej swej białoruskości w poszczególnych województwach II RP stanowi wciąż zagadnienie słabo zbadane, a twierdzenia na ten temat traktować należy jako mniej lub bardziej wiarygodne przypuszczenia.

Odnosnie do powszechnej wiedzy na interesujący nas temat również należy zgłosić uwagę. Wydawałoby się raczej, że to województwo wileńskie – choćby ze względu na fakt, iż właśnie w Wilnie swoje siedziby miała zdecydowana większość białoruskich organizacji – powinno charakteryzować się najwyższym odsetkiem ludności świadomej swej białoruskości, w tym ludnością o najwyższym poziomie białoruskiego uświadomienia narodowego (z takimi opiniami rzeczywiście się spotkałem).

Podsumowując niniejszą wypowiedź, warto podkreślić, iż dr hab. J. Gierowska-Kałużur na prawie 16 stronach artykułu poświęconego recenzowanej książce, praktycznie

nie odniosła się do jej kluczowych ustaleń²⁰. Wiele uwagi natomiast poświęciła kwestiom marginalnym dla zamieszczonych w książce rozważań. Charakterystyczne, że w dużej mierze dotyczą one okresu sprzed powstania województwa nowogródzkiego II RP.

Jacek Jaguś

²⁰ Katalog zasadniczych ustaleń zamieszczonych w przedmiotowej pracy przedstawił w nocie z książki R. Radzik: R. Radzik (nota rec.), *Jacek Jaguś, Ludność białoruska województwa nowogródzkiego II Rzeczypospolitej w percepcji polskich elit regionu. Analiza społeczno-polityczna*, Toruń: Wyd. Adam Marszałek, 2014, „Studia Białorutenistyczne”, 9 (2015), s. 362–364.